

Samowystarczalność społeczności lokalnej w ujęciu bioregionalnym

Samowystarczalność społeczności lokalnej w ujęciu bioregionalnym

Waluty lokalne jako implikacja ujęcia bioregionalnego.

Generalnie, jeśli można się tak wyrazić, stanowisko ruchu Zielonych dotyczące transformacji obecnych struktur gospodarczych zaleca przemianę w kierunku gospodarki opartej o społeczności lokalne (community based economics). Używa się przy tym argumentów, które zachwalają zarówno ekonomiczne, jak i społeczne i psychologiczne zalety tego rozwiązania. Lansowanie lokalnej demokracji i innych, opartych na społeczności lokalnej rozwiązań (gospodarczych, instytucjonalnych...) jest także charakterystyczne dla szczególnego odłamu ruchu Zielonych jakim jest bioregionalizm. Tu także argumentacja za odnową wspólnoty (w bioregionalizmie będzie to wspólnota życia) „nie ogranicza się do jakiejś pojedynczej kwestii, czy specjalnej aktywności”, lecz obejmuje cały system dających się ujawnić zależności¹.

Samowystarczalność

Aby społeczność lokalna nie rozmyła się w przypływie unifikacji powinna charakteryzować się określoną ilością procesów (gospodarczych i kulturowych), które są dla niej specyficzne. Przy czym procesów tych powinna być taka ilość i jakość, żeby z łatwością dało się określić przybliżone granice takiej społeczności i aby miały moc kreowania u jej członków poczucia identyfikacji z zakreśloną tymi granicami częścią świata. Pogląd ten implikuje samowystarczalność jako powszechną cechę funkcjonowania na każdym szczeblu lokalności.

Oczywiście nie można mylić samowystarczalności z izolacją, która wyklucza jakąkolwiek wymianę kiedykolwiek. Samowystarczalność oznacza jednak, że społeczności lokalne nie są zmuszone dokonywać wymiany, zaś powiązania z otoczeniem – jak sugeruje Kirkpatrick Sale – muszą mieć charakter niezależnych, niepieniężnych i nie przynoszących szkody. Zwłaszcza nie powinno być bariery dla przepływu wiedzy, informacji, idei, nowych technik i innowacji². Mniej radykalna wizja proponuje posługiwać się pojęciem „samodzielności gospodarczej”, które „nie oznacza samowystarczalności ani autarkii (polityki zmierzającej do osiągnięcia samowystarczalności gosp. – red.). Rozwój samodzielny to przede wszystkim dzięki własnym wysiłkom, zdolnościom i zasobom. Strategicznie oznacza to, że wszystko co może być wytworzone (albo rozwiązane) na poziomie lokalnym, powinno być wytworzone (rozwiązane) na poziomie lokalnym. Odnosi się to analogicznie do poziomów regionalnego, narodowego i globalnego”³.

Upraszczając, różnica między tymi dwoma spojrzeniami bierze się stąd, że pierwsze z nich stawia na ostrzu noża kwestię przepływów pieniędzy i implikuje szczelne systemy walut lokalnych, podczas gdy drugie akceptuje waluty lokalne jedynie jako komplementarne dla środka wymiany ponad lokalnej.

Współcześnie, przy daleko posuniętym międzynarodowym podziale pracy, żaden naród nie jest samowystarczalny. Tymczasem w gospodarce zrównoważonej generalną zasadą powinno być, że każdy segment gospodarki, na każdym poziomie lokalności jest bardziej samowystarczalny i mniej zależny niż to ma miejsce obecnie w krajach najbardziej uprzemysłowionych. Zapewne są aspekty,

w których specjalizacja jest cenna, lecz są także granice sensu postępowania na drodze specjalizacji. „Przekształcenia w kierunku zrównoważonego sposobu gospodarowania powinny więc kłaść większy nacisk na samowystarczalność niż na dalszą specjalizację”⁴. Należy przebudować stopniowo gospodarkę w kierunku większej samowystarczalności społeczności lokalnych, Jest wiele czynników, które będą wzmacniać ten proces. James Robertson wymienia kilka z nich:

- pozyskiwanie zasobów odnawialnych oraz energii słonecznej przebiegać raczej będzie w sposób bardziej rozproszony niż przy pozyskiwaniu minerałów i energii z paliw kopalnych;
- kraje słabiej rozwinięte coraz mniej chętnie skłonne będą wymieniać swoje towary pierwszej potrzeby za przemysłowo przetworzone dobra;
- koszty transportu prawdopodobnie będą nadal gwałtownie rosły wraz ze wzrostem kosztów energii;
- większa samowystarczalność stanie się bardziej atrakcyjna gdy ludzie ujrzą w niej sposób na zmniejszenie poczucia ekonomicznej niepewności i zależności oraz sposób na zbliżenie do natury i rzeczywistości.

Kirkpatrick Sale twierdzi, że za pomocą ostrożnej i przemyślanej polityki samowystarczalności nawet ubogi w różnorodne zasoby bioregion może na długą metę zbudować satysfakcjonującą gospodarkę⁵.

Przyjrzyjmy się powodom, które sprawiają, że jest to możliwe. Samowystarczalna gospodarka jest bardziej stabilna, jest bowiem izolowana od cyklicznych wahań wywołanych przez grę odległych sił rynkowych czy polityczne kryzysy oraz posiada większy wgląd w „wykorzystanie zasobów, kierunki inwestowania, kierunki rozwoju techniki i zmiany instytucjonalne”. Przy dobrej znajomości własnego rynku i dostępnych zasobów społeczność lokalna może dbać, by gospodarować w sposób najbardziej efektywny i bezpieczny z punktu widzenia własnych potrzeb, tak bieżących jak i przyszłych. Może także w większym stopniu kontrolować gospodarkę pieniężną będąc w dużym lub całkowitym stopniu odizolowana od skrajnych fluktuacji ilości i wartości pieniądza centralnego. Samowystarczalność sprawi, że zmniejszy się lub zniknie zależność danej społeczności lokalnej od otoczenia, od zbędnej, przez nikogo nie kontrolowanej biurokracji, od ponadnarodowych organizmów gospodarczych czy od „grymasów i chciwości polityków i plutokratów” (K. Sale).

Samowystarczalny region będzie bogatszy nawet od tych regionów, które są zaangażowane w wymianę ponadregionalną i osiągają dodatni bilans w tej wymianie. Dzieje się tak ponieważ: nie trzeba poświęcać części gospodarki by spłacać import, można rozwijać produkcję antyimportową, co owocuje kreatywnym działaniem efektu mnożnikowego w całej gospodarce regionu, a ponadto samowystarczalność istotnie zmniejsza koszty transportu, które stanowią bardzo poważną część kosztów wielu dóbr. Przede wszystkim jednak samowystarczalna gospodarka będzie zdrowsza. Lokalnie uprawianej i sprzedawanej żywności nie trzeba traktować chemią po to, by przedłużyć jej świeżość i zachować odpowiedni wygląd, czy chronić przed insektami i gryzoniami, nie musi też być przetwarzana i pakowana w ogromne ilości papieru i tworzyw sztucznych. Obecnie wszystkie te procesy, włącznie z dużymi wydatkami na opiekę medyczną, poważnie uszczuplają szeroko rozumiane bogactwo regionu odbijając się na finansach, zasobach, wartości odżywczej pożywienia i głównie na zdrowiu jego mieszkańców. Gospodarka zorientowana na samowystarczalność w znacznym lub całkowitym stopniu ograniczy odpływ kapitału i innych bogactw z regionu oraz wzmocni ich reinwestowanie. W utrzymaniu tych procesów na długą metę pomoc może z pewnością rozwinięcie waluty lokalnej. Efektem pozaekonomicznym, który jednak nie pozostaje bez wpływu na gospodarkę, jest „rozbudzenie w społeczności lokalnej głębszego poczucia związku ze wspólnotą i zaangażowania w jej sprawy, a także zadowolenia płynącego z faktu bycia użytecznym dla innych i służenia im w bezpośrednim kontakcie swoimi zdolnościami i pracą.

Waluty lokalne

Prowadzenie gospodarki samowystarczalnej na jakimkolwiek szczeblu lokalności zakłada istnienie pewnego stopnia jej „izolacji”. Izolacja ta może mieć różny charakter. Może być np. oparta o bariery psychologiczno-kulturowe. Wówczas wewnętrzne siły określonej społeczności lokalnej są nakierowane do wewnątrz tej społeczności, tzn. że w sytuacji gdy nie istnieją inne bariery np. ekonomiczno-prawne pomiędzy społecznością i otoczeniem, społeczność ta dba o samopodtrzymywanie własnej kultury i gospodarki, będąc impregnowana niejako przez własną kulturę i świadomość wagi samowystarczalności.

Poniekąd za przykład może służyć społeczność Amishów w Stanach Zjednoczonych. Doświadczenie wskazuje jednak, że ten typ zabezpieczenia, choć bywa bardzo mocny, nie stawia najczęściej wystarczających barier pochodowi unifikacji. I chociaż obecnie to właśnie świadomość potrzeby identyfikacji ze ściśle określoną wspólnotą jest głównym motorem ruchu odnowy wspólnot lokalnych, to uważamy, że bez barier innego typu np. ekonomicznych i prawnych nie poradzimy sobie z trwałą odbudową społeczności lokalnych, jak i problemami skali oraz unifikacji.

Mówiliśmy już, że nie na izolacji od otoczenia należy budować społeczności lokalne, ale na braku przymusu wchodzenia w relacje, które są dla tej społeczności szkodliwe. „Izolacja”, o którą cały czas nam chodzi, a więc izolacja względna, ma dotyczyć przede wszystkim procesów gospodarczych, zatem najodpowiedniejsze bariery dla jej osiągnięcia to prawdopodobnie bariery wbudowane w system ekonomiczny. „Potrzebujemy systemu, który będzie, przez samą swą naturę, promował instytucje o małej skali, włączając w to mały biznes, spółdzielnie, małe wspólnoty i niewielkie miasteczka. Potrzebujemy systemu, który będzie stymulował gospodarowanie w oparciu o lokalne zasoby. Potrzebujemy systemu, który pozwoli rolnikom produkować żywność na potrzeby lokalnej konsumpcji”⁶. Przychylamy się tutaj do tezy Roberta Swanna, że rozwinięcie systemu walut lokalnych jest właśnie tym, co pozwoli na stworzenie zróżnicowanej i stabilnej gospodarki regionalnej. Lokalna waluta jest w stanie zapewnić pożądaną względną izolację gospodarki regionu (może bowiem cyrkulować tylko na ograniczonym obszarze) i zapewnić, aby przynajmniej większość zasadniczych procesów gospodarczych zamykała się w granicach tego obszaru.

Możemy w kreowaniu takiego systemu pójść za sugestiami bioregionalistów i starać się, aby składała się on wyłącznie z szeregu walut lokalnych⁷. Możemy także przyjąć wizję mniej radykalną i stworzyć lokalne waluty, które będą przyjmować na siebie od centralnego systemu monetarnego ciężar podstawowych procesów gospodarczych, zaś w gestii waluty centralnej pozostałaby wymiana ponadregionalna (wolny handel między regionami i wymiana kulturowa, naukowa, informacyjna...).

Janusz Reichel

1. S.R. Purcell, cytata podany w: Home! Bioregional Reader. New Society Publ, USA, 1990. s. 2.
2. K. Sale, *Dwellers in the Land. The Bioregional Vision*, Sierra Club Books, San Francisco 1985. s. 79.
3. G. Peszko, *Zarys strategii rozwoju gospodarczego Polski 2020 wyzwania dla ekonomii teraźniejszości*, w: „Ekorozwój 2020”. Bibl. „Zielonych Brygad”, Kraków 1993. s. 55.
4. ...the transition to an equilibrium economy would put more emphasis on self-sufficiency than on further specialisation, w: J. Robertson, *The Sane Alternative. A Choice of Futures*, River Basin Publ. Comp. USA, 1980.

5. K. Sale, dz. cyt., s. 76. Bioregion to *jakakolwiek część ziemskiej powierzchni, której nieregularne granice są wyznaczone przez naturalne cechy a nie przez ludzką decyzję, dająca się odróżnić od innych obszarów dzięki szczególnym właściwościom flory, fauny, wody, klimatu, gleby i form ukształtowania terenu oraz dzięki ludzkim osadom i kulturom, którym te właściwości dały początek.*
K. Sale, dz. cyt. s. 55.
6. Nasza Wspólna Przyszłość – PWE, Warszawa 1991. s. 27.
7. K. Sale, dz. cyt., s. 77.